Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 291 Kraków, czwartek 20 grudnia 1923 Rocznik XXXII

50.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

1,250.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 2,500.000 M
Tygodniowo w Krakowie 250.000 M

Dział inseratowy: Biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

P. Władysław Grabski tworzy gabinet

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Po rozbiciu się misji Thugutta, prezydent Rzeczypospolitej zaprosił wczoraj wieczór p. Władysława Grabskiego i powierzył mu misję utworzenia rządu. **P. Grabski misję przyjął.** O godz. 12'10 w nocy p. Grabski przybył do Sejmu i wobec sprawozdawców prasy złożył następujące oświadczenie:

„Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że w obecnej sytuacji parlamentarnej nie pozostaje mu nic innego, jak kazać mi utworzyć nowy gabinet. Przy dobieraniu członków gabinetu mam nie ograniczać się do ich przynależności partyjnej, tylko wymagać, aby **zdjęli z siebie wszelkie więzy partyjne** i słuchali wyłącznie własnego sumienia, nakazującego dbać przedewszystkiem o dobro powszechne przy opracowywaniu programu rządu. Prezydent Rzeczypospolitej zaznaczył mi, że **nie może być teraz mowy o jakimkolwiek szeroko zakreślonym programie**, chodzi tylko o zaspokojenie podstawowej potrzeby Polski: **uzdrowienie skarbu.** Chory skarb jest klęską dla wszystkich ludzi pracujących i zagranicznego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Powołany jestem tylko to zło usunąć, **odkładając na bok wszelkie inne względy.** Mam działać szybko, tak, ażeby najdalej we czwartek nowy rząd mógł stanąć przed Sejmem".

KONFERENCJE Z PRZYWÓDCAMI STRONNICTW

We wtorek rano p. Grabski przybył do Sejmu i ulokował się w gabinecie marszałka Rataja, dokąd wzywał po kolei przedstawicieli klubów.

Pierwszy był przyjęty pos. **Thugutt**, którego p. Grabski zapytał, czy pos. Poniatowski przyjmie tekę rolnictwa. Thugutt wyraził **wątpliwość**, czy klub się zgodzi.

Następnie został przyjęty minister kolei **Nossowicz**, któremu p. Grabski zaproponował **zatrzymanie teki.**

Pos. **Głąbiński** przyrzekł Grabskiemu **poparcie.**

Pos. **Dębski** imieniem Piasta wyraził **życzliwość** dla rządu konieczności państwowych, **zastrzegł się jednak przeciw kandydaturom Skirmunta i Moskalewskiego.**

Powtórnie przyjęty pos. **Thugutt** oświadczył, że **Skirmunt, Moskalewski, Darowski i Nossowicz** są **dla Wyzwolenia nie do przyjęcia.** Gdyby mimo to zostali zamianowani, **Wyzwolenie nie da poparcia rządowi.**

Pos. **Chaciński** imieniem chadecji oświadczył się za poparciem rządu, zastrzegając sobie, że zamiast Skirmunta tekę spraw zagran. objął **Zamoyski**, a tekę pracy zamiast Darowskiego **Wachowiak.**

Przedstawiciel NPR wypowiedział się **przeciw** Moskalewskiemu, Skirmuntowi, Darowskiemu i Nossowiczowi, uzależniając od tego swe poparcie.

Imieniem grupy Bryla posłowie **Pawłowski** i **Pluta** oświadczyli, że **jedynie gabinet parlamentarny zdolny jest do przeprowadzenia konieczności państwowych** i dlatego **zastrzegają sobie wolną rękę.**

Oświadczenie PPS

Imieniem Związku posłów PPS przyjęci zostali posłowie **Barlicki** i **Moraczewski.** Konferencja zaczęła się o 6 wieczór. P. Grabski oświadczył, że jego rząd domagać się będzie dwóch rzeczy: 1) naprawy skarbu, 2) reformy waluty. Co do składu gabinetu oświadczył, że **jeszcze ostatecznie nie jest ustalony.** Chce utworzyć **rząd równowagi partyjnej**, a ponieważ ludzi bezpartyjnych nie może znaleźć, **utworzy rząd częściowo z prawicy, częściowo z lewicy.**

Pos. Barlicki oświadczył, że PPS stoi na stanowisku, aby **żaden z ministrów poprzedniego gabinetu do nowego rządu nie wszedł.** Jeżeli chodzi o Nossowicza, to PPS stanowczo **zastrzega się przeciw niemu**, gdyż on naraził się klasie robotniczej przez sprowokowanie strajku kolejarzy.

W odpowiedzi p. Grabski wysunął na ministra kolei kandydaturę „byłego ministra Marynowskiego.

Pos. **Barlicki** dalej ostro wystąpił **przeciw kandydaturze Skirmunta.** Na to Grabski oświadczył, że może go zamienić na Zamoyskiego.

Pos. Barlicki oświadczył się też **przeciw Moskalewskiemu**, który jako wojewoda lubelski protegował organizacje faszystowskie. Jeżeli ci ludzie — mówił pos. Barlicki — będą w gabinecie, to **my będziemy stanowczymi przeciwnikami tego rządu.**

Wkońcu p. Grabski zapytał, czy PPS nie może mu wskazać ludzi, których chciałaby widzieć w rządzie. Pos. **Barlicki** odpowiedział: Nie czujemy się do tego powołani.

Prowizoryczna lista gabinetu

O 8 wieczór p. Grabski pojechał do Belwederu z następującą prowizoryczną listą gabinetu:

Grabski: prezydjum i skarb.
Sosnokowski: wojna.
Skirmunt: sprawy zagraniczne,
Moskalewski: sprawy wewnętrzne,
Wyganowski, sędzia Trybunału najwyższego albo Makowski: sprawiedliwość,
Mielczarski: przemysł i handel,
Raczyński: rolnictwo,
Mikłaszewski, rektor Akademji handlowej albo Łopuszański: oświata,
Rybczyński — roboty publiczne,
Darowski — praca,
Nossowicz — koleje,
Stefczyk albo Chmielewski — reformy rolne.

Z przedstawicielami mniejszości narodowych p. Grabski wcale nie konferował.

Odroczenie sprawy Jaworzyny do marca 1924 r.

Rada Ligi narodów odsyła ją do konferencji ambasadorów

(PAT) Paryż, 18 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ligi narodów przystąpiła do rozpatrywania **sprawy Jaworzyny.** Sprawozdawca Quinones de Leon zaproponował następującą rezolucję: Rada Ligi narodów przyjmuje do wiadomości orzeczenie międzynarodowego trybunału w Hadze dotyczące linji granicznej polsko-czesko-słowackiej na obszarze Spiszu. Na życzenie obu zainteresowanych rządów Rada Ligi ma rozstrzygnąć następujące kwestje: Czy propozycje komisji delimitacyjnej z 25 września 1922 w sprawie Jaworzyny zgodne są z warunkami konferencji ambasadorów wyrażonemi w decyzji z 28 lipca 1920 r. Zdaniem sprawozdawcy komisja delimitacyjna pod względem prawnym **przekroczyła swą kompetencję**, chociaż propozycja komisji usprawiedliwiona była względami na interesy miejscowej ludności. W dalszym ciągu rezolucja zaznacza, że według orzeczenia trybunału w Hadze granice, o których mówi wspomniana wyżej decyzja konferencji ambasadorów, **nie** odnoszą się do odcinków, których linja graniczna jest dawną granicą pomiędzy Galicją a byłem terytorjum węgierskiem, wobec czego rezolucja proponuje **odrzucenie wszelkich zmian**, o ile odnosiłyby się one do tych dwóch odcinków. W zakończeniu sprawozdawca proponuje zwrócenie się do konferencji ambasadorów, aby wezwała komisję delimitacyjną do przedstawienia **nowych propozycji** zgodnych z opinją trybunału w Hadze i rezultatem rozpraw Rady Ligi narodów nie przesądzając wszelkich zmian, jakie mogą być osiągnięte **dobrowolnie przez zainteresowane rządy.** Te nowe propozycje komisji delimitacyjnej Rada Ligi narodów ma zbadać na następnej sesji w marcu roku przyszłego.

Po wysłuchaniu referatu Quinonesa de Leon Rada Ligi narodów wysłuchała dłuższych wyjaśnień ministra **Skirmunta, który wypowiedział się przeciw** przyjęciu sprawozdania **jako sprzecznego** z orzeczeniem trybunału haskiego. Sprawozdawca — podkreślił minister Skirmunt — przeszedł do porządku dziennego nad tem miejscem orzeczenia haskiego, które mówi o możliwości pewnych zmian granicy, pozatem referent nie poruszył wcale moralnej strony zagadnienia.

W dyskusji zabierali głos Benesz, Bonin-Longare, Robert Cecil, Hanotaux, Hymans i Quami, kładąc nacisk na **możliwość przyjaznego porozumienia między Polską a Czechosłowacją.**

Rada Ligi narodów na pytanie zawarte w rezolucji Quinonesa de Leon, czy decyzja komisji delimitacyjnej zgodna jest z warunkami konferencji ambasadorów, odpowiedziała **negatywnie.**

Motywy Rady Ligi przyjmują **możliwość ściśle ograniczonych zmian** na odcinku Brzegi—Rysy jako wyrównanie zmian na odcinku środkowym.

Wkońcu Rada Ligi **przyjęła sprawozdanie delegata hiszpańskiego do wiadomości.**

Do powyższego doniesienia dodaje PAT następujący komentarz: Rozpatrzenie sprawy Jaworzyny przez Radę Ligi narodów na sesji w marcu 1924 r. rozumieć należy w tym sensie, że Rada, która miała zaproponować konferencji ambasadorów konkretny sposób rozstrzygnięcia, **nie chce sama decydować** o tem, jak ma iść linja graniczna i zwróciła się wobec tego przez konferencję ambasadorów do komisji delimitacyjnej, aby ta przedstawiła nowe propozycje, które **rozpatrzy Rada Ligi na najbliższej sesji.**

Polska uznała Związek republik sowieckich

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W wyniku rokowań pomiędzy rządem polskim a sowieckim w sprawie uznania przez Polskę związku sowieckich republik z dnia 13 i 14 bm. nastąpiła wymiana not w tej sprawie pomiędzy obu rządami. Ustalony tekst noty ministra spraw zewnętrznych Dmowskiego, wręczono w dniu 13 bm. posłowi sowieckiemu Oboleńskiemu, brzmi: Panie ministrze pełnomocny! Rząd polski potwierdza niniejszem odbiór pisma p. komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, Cziczerina z dnia 23 lipca br. o utworzeniu Związku socjalistycznych republik rad, poprzedzonego pismami pp. komisarzy ludowych spraw zagranicznych rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki rad, ukraińskiej socjalistycznej republiki rad i białoruskiej socjalistycznej republiki rad. **Rząd polski przyjmuje do wiadomości, że na podstawie deklaracji i umów, przyjętych** jako konstytucja Związku w dniu 6 lipca br. został **utworzony Związek socjalistycznych republik rad**, przy jednoczesnem zachowaniu suwerennych praw republik, wchodzących w skład Związku i że Związek socjalistycznych republik rad przyjmuje na siebie wykonanie traktatów i umów, zawartych przez te republiki z innemi państwami. Jednocześnie rząd polski wyraża **zgodę na utrzymywanie** z rządem **Związku socjalistycznych republik rad normalnych stosunków dyplomatycznych.**

—ooo—

Historyczny dokument

Pismo, które desygnowany na prezydenta ministrów p. Thugutt wystosował w poniedziałek 17 grudnia wieczór do prezydenta Rzeczypospolitej, a w którem zrzekł się misji utworzenia rządu, pozostanie dokumentem historycznym, jednym z najbardziej charakterystycznych i najbardziej smutnym dla dziejów odrodzonej Polski. Jeszcze nigdy tak wymownie i tak ostro nie zarysowała się prawdziwa istota naszej prawicy, która z większą niż Ludwik XIV pewnością siebie twierdzi, że „państwo — to ja", że tylko ona ma prawo w Polsce rządzić, że wszystko, co stoi poza nią, może być najwyżej do niej przyczepkiem, tolerowanym wskutek twardej wymowy cyfr, a nie ze względu na swe niemniejsze prawo do życia, prawo do wywierania wpływu na losy państwa.

O co prawicy idzie w chwili, kiedy cyfry przemówiły przeciw niej, kiedy wskutek rozłamu w Piaście przestała być „większością narodową" i — zdawałoby się — była zmuszona albo zupełnie zrzec się władzy albo podzielić się nią z innymi o takichsamych prawach do współudziału? We wszystkch pismach prawicowych, od miarodajnej tuby rozlegającej się ze szpalt „Rzeczypospolitej" do będącego jej echem „Głosu Narodu" wciąż czytamy twarde: połowa z 444 posłów to 222, a tylko „my" dociągaliśmy do tej liczby, inne zaś ugrupowania stoją niżej. Tak w istocie było, sojusz chjeny z Piastem wytworzył tę liczbę, ale — zapytujemy — czy jakakolwiek liczba jest wieczna, czy nie można skonstruować takiejsamej a nawet większej liczby zapomocą innej kombinacji, której efektem będzie również 444:2=222?

Na pytanie to znajdujemy odpowiedź w piśmie p. Thugutta do prezydenta Rzeczypospolitej. Pisze tam autor:

„Rząd, jaki chciałem utworzyć, byłby rządem pacyfikacji na terenie sejmowym, byłby próbą dokonaną z najwyższym wysiłkiem wprowadzenia pewnego pokoju i złagodzenia walk partyjnych przy pracy nad podniesieniem stanu naszej gospodarki państwowej w przeddzień, być może, jej zupełnego rozkładu".

Oto odpowiedź dla pism prawicowych! Ani całkiem na lewo, ani całkiem na prawo, nie polityka partyjna i nie przygniatanie przeciwnika górą cyfr, ale współpraca pokojowa wszystkich ludzi dobrej woli, współpraca w chwili, kiedy niebezpieczeństwo nie jest dalekie, ale już jest uchwytne, już grozi zamienieniem się w niedającą się odwrócić katastrofę.

Ileż to razy prasa prawicowa kładła w uszy czytelnikom swym, że „rząd narodowy" za najważniejsze swe zadanie uważa sanację skarbu, że wobec tej konieczności wszystko inne — swary i partyjnictwo — muszą ustąpić na drugi plan, że przeszkadzanie w tem dziele jest zbrodnią. To uchodziło za dogmat, dopóki prawica była u steru, dopóki ona wedle swych potrzeb, niekoniecznie pokrywających się z potrzebami państwa, tę sanację robiła, a stało się sprawą drugorzędną, sprawą targów z chwilą, kiedy prawica utraciła „powagę" liczby i kiedy inni z tąsamą conajmniej szczerością chcieli się zabrać do dzieła.

Ci sami fanatycy liczby, którzy tylko na niej się opierali i to na liczbie wyrosłej z przypadku — bo nikt teraz nie będzie twierdził, jakoby wybory z listopada 1922 r. były rzeczywistym wyrazem opinji publicznej — teraz nie uznają suchej liczby, ale chcą ją przystosować do swoich zapatrywań; nie chcą uznać, że każde 2+2=4, lecz że to muszą być specjalne dwójki, których rezultat dodawania miałby zabarwienie narodowe, nie zaś suchą wymowę cyfr. To też trafnie powiada p. Thugutt:

„...jest bowiem rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w chwili upadku rządu do głosu przyjść muszą ci, którzy dotychczas byli opozycją".

Tej właśnie kardynalnej zasady parlamentaryzmu prawica nie chce uznać w chwili, kiedy liczby przemówiły przeciw niej, kiedy 222 może powstać bez niej. Na tę możliwość prawica odpowiada: nietylko sama liczba, ale jej jakość decyduje, jej skład polski czy słowiański, czy niemiecko-żydowski. A w tym wypadku, jak zresztą w tysiącu innych, teorja prawicy kłóci się z praktyką. Jakimi to głosami dochodziły do skutku ważne uchwały sejmowe w chwili, kiedy prawica rządziła? Czy tylko polskie głosy uchwalały waloryzację podatków i inne uchwały, których prawica ze względu na swe interesa klasowe sabotowała? Gdzie było „święte oburzenie", gdy rząd Witosa ratował się głosami chliborobów, którzy w żadnym razie do „polskiej większości" zaliczani być nie mogą?

Prawica nie chciała, a p. Witos — co dziś w kuloarach głośno mówią — podtrzymywał ją w oporze. P. Witos — mówią — chce się mścić za swój upadek, mimo że dla niego czy dla przedstawiciela jego klubu miejsce w tworzącym się gabinecie p. Thugutta było rezerwowane. Pismo p. Thugutta powiada:

„Odrazu po przyjęciu z rąk p. prezydenta misji utworzenia gabinetu zastrzegłem wyraźnie, że wykonanie tego niesłychanie trudnego zadania uzależniam od wytworzenia podstawy rządowej, obejmującej wszystkie stronnictwa lewicy i środka, począwszy od PPS aż do chadecji włącznie".

Mógł więc p. Witos znaleźć zaspokojenie dla swych ambicyj ministerjalnych, mógł tembardziej, że utrzymując się na stanowisku środka, mógł pozostać języczkiem u wagi i wywierać silny wpływ na poczynania rządu. P. Witos nie chce jednak być jednym z ministrów, tylko naczelnikiem rządu; nie widzi on — możliwie przez cudze okulary — że stanowisko prezesa decydującego o losie rządu klubu jest w naszych warunkach silniejsze, niż stanowisko zależnego od klubów ministra, który w dodatku musi dźwigać niezawsze platoniczną tylko odpowiedzialność.

Wysunęła się na pierwszy plan chadecja, a raczej została podsunięta przez tych, którzy sami angażować się nie chcieli. Ci poczciwcy, którzy tylko jako przyczepek do ósemki doszli do znaczenia, których endecja zrobiła „wielkiem stronnictwem" dla zaszachowania klubem pseudo-robotniczym prawdziwie robotniczy PPS, ci ludzie wystąpili z pretensjami, że tylko stronnictwa polskie mogą tworzyć rząd, że mniejszości: słowiańskie i niesłowiańskie w Polsce nie mają nic do gadania. To ma być polityka stronnictwa, które szermuje wciąż hasłem o „ładzie i porządku", które przybiera maniery stronnictwa demokratycznego, ba — ma pretensję do nazwy stronnictwa robotniczego! Jakiż wynik tej chadeckiej polityki? Oto uniemożliwiono utworzenie rządu, który wedle słów pisma p. Thugutta miał był tak ufundowany, aby miał stałą większość, ponieważ — słowa listu —

„poleganie na przypadkowej większości głosujących w Sejmie rząd pacyfikacji przekształcićby mogło łatwo w rząd awantur, do czego w naszej zatrutej atmosferze politycznej niektóre stronnictwa doprowadziły może aż nadto rychło".

I już doprowadziły! Kombinacja z p. Thuguttem była ostatnią próbą utworzenia gabinetu parlamentarnego. Teraz nie pozostało nic innego, jak nawrócić do gabinetu pozaparlamentarnego, do którego utworzenia powołany został p. Władysław Grabski. Jeżeli to miało być celem postępowania chadecji, można jej pogratulować przenikliwości politycznej. Utworzenie gabinetu pozaparlamentarnego równoznaczne jest z degradacją Sejmu i to tembardziej rażącą, że spowodowana została przez same czynniki sejmowe. A może zrobiono to rozmyślnie? Może chadecja i stojący za nią ludzie chcą sprowokować rząd pozaparlamentarny, z którym, jak sądzą, łatwiej dadzą sobie radę i przyspieszą swój powrót do władzy?

Pismo p. Thugutta do prezydenta Rzeczypospolitej pozostanie dokumentem, który każdego przekona, jak daleko mogą się posunąć w swej zaciekłości partje, które same nadają sobie najszumniej brzmiące przymiotniki. Dla nich wszystkie środki są dobre, które mogą im przynieść korzyść bez względu na to, jak na tem wyjdzie państwo. Ostatnie przesilenie, którego pierwszy etap się skończył rezygnacją p. Thugutta, zdarł ostatecznie maskę z tych obłudników: odpadły frazesy, a pozostał niezaspokojony głód władzy.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

79

Gdy drzwi się zamknęły, odwrócił się do Renego z gestem najwyższego zniecierpliwienia.

— Och, u licha! Rene, wyjdź stąd! Zostaw mnie na chwilę samego... Do kaduka z tym Leroux i jego gratulacją!

Najwyższym wysiłkiem zdołał się opanować i zaczął mówić bardzo szybko.

— Rene, czy pamiętasz starego Marchanda, jak mi prawił kazanie w dolinie Pastasa, że lepiej jest dla duszy, by człowiek robił piekło, gdy się coś układa opacznie? Otóż p...powiadam ci, że nic lepszego nad najszersze stosowanie zleceń. Patrz, oto robię piekło, jak tylko potrafię, ponieważ wszystko się układa dobrze. Wydaje ci się to nielogicznem, he?

Rene spojrzał nań z lekkim uśmiechem. Zrozumiał, że obowiązek przyjaciela polega w tej chwili na mówieniu przez parę sekund bez przerwy.

— Nie często mam honor rozumieć twoje zachowanie — rzekł; — wiem jednak, że w pewnych wypadkach ja wystawiam się we własnych oczach na skończonego głupca, gdy jakieś obawy okazują się płonnemi. Dziwne, że nie ulga doznana wytrąca mnie wówczas z równowagi, lecz poprostu irytacja, że spędziłem dzień udręki bez powodu.

Nie określił bliżej takiego wypadku, lecz Feliks, który już odzyskał panowanie nad sobą, rzucił nań szybkie spojrzenie i pomyślał: — Coś, dotyczącego tej siostry ukochanej. Ciekaw jestem, jak to jest, gdy człowiek ma kogoś, do tego stopnia troszczącego się o jego osobę.

Rene przerwał jego myśli:

— Nawiasem mówiąc, czy wiesz, że byłeś właściwie nieuprzejmym dla tego biednego Leroux?

— Dla Leroux? Co też ty mówisz!

— Ależ tak; wypłoszyłeś go poprostu swemi bluźnierstwami, a wiesz przecie, jaki on prawomyślny.

— Musiałem się go pozbyć.

— Niewątpliwie; a jednak wolałbym, byś nie mówił podobnych rzeczy wobec ludzi, którzy nie rozumieją. Wszystko to bardzo pięknie, gdy ciękt zna bliżej; początkowo jednak mocno mnie to drażniło.

— Ciebie! To się rozumie; później jednak poznałeś do mnie słabość.

— A Leroux, jak powiada Marchand, ubóstwia podobno ślady twych stóp. Czyś tego nie zauważył? Jak na człowieka tak nadzwyczajnie zdolnego, jesteś chwilami dziwnie tępy.

— Ależ ja go prawie nie znam! Bywam u niego od czasu do czasu, li jako pacjent.

— Cóż to ma do rzeczy? Nie wyobrażam sobie, byś się znał bliżej ze swoją gospodynią, a jednak mi mówiono, że gorzkie łzy wylewała, gdy wyjechałeś do Londynu. A jej syn, który ci czyści buty, przechowuje monetę, którą mu dałeś w Nowy Rok, nie chce jej wydać, gdyż pochodzi od ciebie. A czy wiesz, dlaczego mnie tak nadzwyczajnie obsługują w Cafe Pregny? Bo kelnerzy za tobą przedadają, a Bertillon wziął na siebie obowiązek zawiadomienia ich, że jestem twoim przyjacielem.

— Rene, dajże pokój! To poprostu nonsens! Ani jeden z tych ludzi nie dał mi nigdy w najlżejszy sposób odczuć coś podobnego.

— To się rozumie; wszyscy boją się zbliżyć do ciebie. Ale masz tylu wielbicieli co...

Feliks wybuchnął śmiechem.

— „Och Boże, jedyny Twój wesołek!" Tak, wiem, że rozmaici ludzie lubią mnie teraz, ale tylko dlatego, że gram głupca i ich bawię. Gdybym przez jedną minutę był poważnym, odrazu by się wszyscy odemnie odwrócili.

— Wszyscy? Naprzykład Marchand?

— Marchand to dobry chłop, o ile tylko nie bierze człowieka pod mikroskop. Zdaje się, że wiwiskektorzy poza godzinami swej pracy są wogóle dobrymi ludźmi. Chociaż mnóstwo jest ludzi dobrych, dopóki się im nie ufa i nie pozwala widzieć, że coś boli.

— Ale Marchand widział chyba dość.

— Och, daj pokój! Dalibóg, ja dziś skaczę do oczu, jak kot... I to już nigdy nie wróci. Pomyśl tylko — nigdy! Tak, a jeśli on się myli; co ja pocznę, jeśli się myli, co ja pocznę! Och, chybabym położył koniec wszystkiemu. Wiesz, jabym już nie wytrzymał... Rene, posłuchaj, wyjedź raczej popołudniu. I musisz zabrać dla siostry duży wazon z różą. Czeka tam już na stacji.

— Kiedy to zrobiłeś?

— Dziś rano. Biała róża; nie mieli tej ciemnoszkarłatnej, którą mówiłeś, że tak bardzo lubi.

Rene wszedł do pokoju Małgorzaty w Lugdunie z krzakiem róży; a dziewczyna, obserwując go zazdrosnemi oczyma, gdy zdejmował z kwiatu bibuły, pomyślała: „Kwiatów pochodzących od kogo innego, nigdy nie dotyka tak pieszczotliwie".

(Dalszy ciąg nastąpi).

Biskup przeciw „Głosowi Narodu"

Biskup kamieniecki, ks. Piotr Mańkowski, zamieścił w Nr. 50 warszawskiego „Przeglądu Katolickiego" bardzo znamienny artykuł p. t. „O polską katolicką prasę codzienną". Na wstępie przypomina on wygłoszony na zjeździe katolickim w Warszawie w roku 1921 referat w sprawie założenia wielkiego dziennika katolickiego. Dziennik ten nie doszedł do skutku głównie z powodu braku odpowiednich ludzi.

„Toż sam referent (generał Haller) opromieniony sławą i aureolą bohaterstwa, słynący szeroko jako gorliwy katolik, wkrótce potem skompromitował się w najokropniejszy sposób głośną aferą pojedynkową i co smutniejsza, do dnia dzisiejszego nie uważał za potrzebne dać społeczeństwu publicznej satysfakcji za publiczne zgorszenie!"

Rozpatruje tedy ks. biskup Mańkowski istniejącą prasę katolicką, t. zw. chrześcijańsko-demokratyczną:

„Sam jeszcze szyld wystarczyć nie może, potrzeba nam nadto dowodów, iż się pod nim nie kryje zwykły falsyfikat, podobnie, jak sam napis „Hawanna" lub „Bordeaux" nie daje jeszcze dostatecznej gwarancji, że w pudełku, względnie w butelce, taką etykietą zaopatrzonej, nie mieszczą się wytwory domorosłej kapusty lub porzeczek. Do zasad chrześcijańskiej demokracji przyznają się ze znanych mi, dwa większe polskie dzienniki (czy ich jest więcej — nie wiem), poznański „Postęp" i krakowski „Głos Narodu". O pierwszym z nich sądu wydawać nie mogę, gdyż go nie czytuję".

Natomiast lepiej znany jest ks. biskupowi „Głos Narodu" i dlatego rozpatruje go bliżej „z punktu widzenia i chrystjanizmu i demokracji":

„Otóż przedewszystkiem pamiętam dobrze i godzi się przypomnieć, że wówczas, gdy wspomniana wyżej sprawa pojedynku omawiana była w prasie, Redakcja „Głosu Narodu" nietylko nie znalazła ani słówka potępienia dla gorszącego i karami kościelnemi obłożonego czynu, lecz nawet uznała za wskazane poinformować jednego z czytelników na łamach swego pisma, iż ów osobnik „musiał stanąć" do pojedynku! Pamiętam również ów artykuł, zamieszczony niedługo po haniebnem zamordowaniu ś. p. Prezydenta, w którym między innymi znajdował się ustęp tej treści, że ktoby sprzątnął któregoś z obecnych rosyjskich satrapów, przysłużyłby się dobrej sprawie! Z tych dwóch pojedynczych faktów wywnioskować nie trudno, że znajomość elementarnych zasad katechizmu, w szczególności zaś piątego przykazania Boskie go, cokolwiek tam szwankuje".

W dalszym ciągu ks. biskup Mańkowski piętnuje pełną kłamstw i oszczerstw, systematyczną kampanję „Głosu Narodu" przeciw „Czasowi" i zapytuje: „Czy tak postępuje dziennik, chcący uchodzić za wyznawcę zasad chrześcijańskich?"

„A teraz słów parę o demokratyźmie „Głosu Narodu". Czem jest prawdziwy demokratyzm, jak go rozumieć należy, nie biorę się określać, ale to wiem, że prawdziwa demokracja bynajmniej równoznaczną nie jest z brakiem kultury i dobrego wychowania. I jak nie dlatego się jest demokratą, że się nie nosi krawatki, nie używa chustki do nosa i połyka przy stole noże, tak podobnie nie na tem polega kierunek demokratyczny pisma, że artykuły jego odznaczają się ordynarnością, że się w nich przeciwnikowi wymyśla w sposób zgoła nieprzyzwoity, że się do obrzydzenia powtarza płaskie i niesalonowe dowcipy itp. Znany jest w Warszawie pewien publicysta, obdarzony łatwością wysłowienia, jakiego pozazdrościćby mu mogła najbardziej nawet wyszczekana przekupka (Nowaczyński — przyp. Red.). Nie tak dawno jeszcze „Głos Narodu" uznał za potrzebne uraczyć swych czytelników długą cytatą z artykułu owego publicysty (mniejsza o to, przeciw komu skierowana, bo to rzeczy nie zmienia) i dopiero na końcu skromnie zaznaczył, że się z tą formą pisania nie zgadza".

Dodać należy, iż ów artykuł Nowaczyńskiego, na którego przedrukowanie przez „Głos Narodu" ks. biskup Mańkowski się oburza, szkalował w równie ordynarny, jak bezecny sposób redaktora „Naprzodu" Haeckera. To też bezstronności i sprawiedliwości ks. biskupa kamienieckiego należy się podziw i cześć. Jego szlachetny sposób myślenia i jego poczucie kulturalne odbijają dodatnio od tego wszystkiego, na co przyzwyczaił nas patrzeć ks. biskup Sapieha.

W swoim pięknym i rozumnym artykule dochodzi ks. biskup Mańkowski do następującego wniosku odnośnie do „Głosu Narodu":

„Przestrzedz pragnę, zwłaszcza duchowieństwo nasze, abyśmy się mieli na baczności, nie przyjmując bezkrytycznie wszystkiego, co mu podają, a musimy zaś zgodzić się z tem, że „Głos Narodu" dziś niestety jest pismem szkodliwem".

Od siebie dodamy, że właścicielem organu pp. Holeksy i Matyasika jest p. Korfanty.

Przymusowy wskaźnik drożyźniany

RZĄDOWY PROJEKT USTAWY

o obowiązkowem stosowaniu wskaźnika zmian kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych

Art. 1. We wszystkich zakładach pracy, objętych ustawą z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu(Dz. Ust. 1920 r. Nr. 2, poz. 7), a zatrudniających powyżej czterech pracowników najemnych, wysokość wszystkich płac zarobkowych w każdym okresie płatniczym winna być obowiązkowo regulowana przez zastosowanie wskaźnika zmian kosztów utrzymania, określonego dla danego okresu przez komisje dla badania zmian kosztów utrzymania, powoływane na podstawie rozporządzenia Rady ministrów.

Przepisy ustawy niniejszej nie obowiązują w wy padkach, w których płaca zarobkowa, przerachowana na franki szwajcarskie według notowań urzędowych giełdy warszawskiej, przekroczyła wysokość płacy zarobkowej tej samej kategorji pracownika (robotnika) w m. czerwcu 1914 r.

Pracodawca nie jest obowiązany stosować podwyżki wyższej od tej, która jest potrzebna do doprowadzenia płacy do wysokości, wskazanej w ustępie 2 artykułu niniejszego.

Art. 2. Wskaźnik zmian kosztów utrzymania, obliczony na podstawie porównania kosztów utrzymania w okresie badanym, poprzedzającym bezpośrednio okres płatniczy, z kosztami utrzymania w okresie poprzedzającym okres badany, winien być zastosowany do obliczenia płac zarobkowych w okresie płatniczym, następującym po okresie badanym.

Art. 3. Długość okresu, dla którego ma być obliczany wskaźnik, a także zasady i sposób obliczania wskaźników ustalać będzie Rada ministrów na wniosek ministra pracy i opieki społecznej po porozumieniu się z ministrami spraw wewnętrznych, rolnictwa i dóbr państwowych oraz przemysłu i handlu.

Art. 4. Wszelkie warunki regulowania płac zarobkowych, korzystniejsze dla pracowników od warunków, określonych w ustawie niniejszej, są dopuszczalne.

Wszelkie indywidualne i zbiorowe umowy pracy, określające warunki regulowania płac mniej korzystne dla pracowników od warunków określonych w ustawie niniejszej, są nieważne w tej części, w której są sprzeczne z przepisami niniejszej ustawy.

Art. 5. W wyjątkowych wypadkach ministrowi pracy i opieki społecznej przysługuje prawo zwalniania poszczególnych zakładów pracy od obowią-

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„CAREWICZ ALEKSY"**, tragedja w 5 aktach 8 odsłonach **Dymitra Mereżkowskiego**, przekład z rosyjskiego Wacława Rogowicza.

Okropny, ponury, przygnębiający obraz carskiej Rosji roztacza się w „Carewiczu Aleksym" Mereżkowskiego, zupełnie podobny, jak w „Carze Pawle" tegoż autora, jak w „Iwanie Groźnym" Aleksego Tołstoja, jak we wszystkich powieściowych i dramatycznych utworach literatury rosyjskiej, osnutych na dziejach caratu. Bezgraniczne okrucieństwo i bezgraniczna służalczość stanowią dwa zasadnicze pierwiastki tego obrazu piekła straszliwszego niż dantejskie. Zalatuje od niego zapachem żywego mięsa, knutem odartego ze skóry. Powtarza się jako motyw psychopatyczne okrutny tyran na tronie, dogorywający fizycznie, a jeszcze dzikością siejący postrach, i następca tronu, słaby, niezdecydowany, nadzieja tęskniących do wolności; i atmosfera przemożnego, dławiącego strachu; i ów niesamowity nastrój duszy rosyjskiej z jej zagadkowemi dla Europejczyka sprzecznościami i zwyrodnieniami; wszystko to spowite w mroki ciemnoty, zabobonu i pijaństwa, z których wybłyskuje jakaś demoniczna potęga, ta, co ujarzmiła olbrzymi ląd od Bałtyku po Ocean Spokojny, od Morza Białego po Czarne. Niedawno Maksym Gorkij stwierdził, że zasadniczym rysem duszy rosyjskiej jest nieznane gdzieindziej w tym stopniu okrucieństwo. Z tego okrucieństwa, z tej skłonności do pastwienia się płynie też owo specjalnie rosyjskie pastwienie się nad samym sobą, samodręczycielstwo duszy rosyjskiej, które stanowi dominujący czynnik całej literatury rosyjskiej od Gogola, Dostojewskiego i Szczedryna aż do współczesnych literatów bolszewickich. Jakie dzieje, — taka i literatura.

Odmalował tę chorobliwą duszę rosyjską Mereżkowski w szeregu pełnych grozy powieści historycznych. Czytając w jego „Aleksandrze I" o dumaniach tego „liberalnego" cara i o jego stosunku do mistycznego okrutnika Arakczejewa, czytając w „Dekabrystach" o śledztwie prowadzonem osobiście z wyrafinowaną obłudą przez Mikołaja I, napotyka się na tosamo zupełnie, co w powieści „Piotr i Aleksy" stanowi osnowę dziejów Piotra Wielkiego. Ta ostatnia powieść stanowi ostatnie ogniwo cyklu powieści o Antychryście („Julian Apostata", „Leonardo da Vinci", „Antychryst", „Piotr i Aleksy"); przerobił ją Mereżkowski na dramat p. t. „Carewicz Aleksy".

Piotr Wielki, który azjatyckiemi środkami tyranji narzucił Rosji zewnętrzne formy europejskiej cywilizacji, był naturą potężną. Syn jego Aleksy był, przeciwnie, naturą słabą; degenerat, a przytem ulegający podszeptom skupiającej się w Moskwie reakcji, która w Piotrze widziała wcielonego Antychrysta, a w jego reformach szatańskie dzieło grzechu, przedstawiał on w oczach ojca poważne niebezpieczeństwo dla przyszłego rozwoju Rosji. Aby temu niebezpieczeństwu zapobiedz zgładził go rodzony ojciec. Przesuwa się przed naszemi oczyma cały system szpiegostwa i hipokryzji, obliczony na dostarczenie pretekstów przeciw skrupułom prawnym, moralnym i religijnym, na rozgrzeszenie dzikich instynktów i okrutnych zbrodni.

Potężnemi rysami skreślona postać Piotra Wielkiego, ukazana mistrzowsko psychologja degenerata Aleksego, nikczemne narzędzie despotyzmu w osobie Piotra Andrzejcza Tołstoja i plugawa podłość uosobiona w dziewce Eufrozynie, fałszywej, chytrej, przewrotnej, przedajnej kochance Aleksego — oto cztery główne role tragedji Mereżkowskiego. Rolę Aleksego świetnie odtworzył p. Rodziewicz, młody aktor o wielkim talencie i znakomitych warunkach zewnętrznych, zwłaszcza o pięknych, wyrazistych rysach twarzy i o aksamitnym głosie; dotąd grywał na scenach rosyjskich i zachował jeszcze ślady wymowy kresowca, które raziłyby w sztuce nierosyjskiej i prawdopodobnie rychło znikną u tego zdolnego artysty, mającego dar subtelnego uzewnętrzniania najtajniejszych drgnień skomplikowanej duszy.

W rolę Piotra Wielkiego włożył p. Bracki dużo siły i umiał unaocznić wewnętrzne jego zmagania się; ucharakteryzowany był doskonale według współczesnych portretów. Niepowszednim odtwórcą czarnych charakterów jest p. Piekarski, który w roli starego carskiego czynownika Tołstoja wcielił się wprost w specjalnie rosyjskiego padalca. Rolę Eufrozyny odegrała p. Buczyńska w sposób napełniający odrazą — oczywiście nie do niej, — lecz do ohydy uosobionej przez nią w tej dziewce rosyjskiej.

Znakomicie odtworzyła postać carowej-wdowy Marty p. Wysocka, która doskonale wyreżyserowała sztukę, stylizując całość harmonijnie. Wyróżniła się nadto p. Kosmowska w roli carówny Marji, jakotęż p. Chodecki wybornie ujętą i przejmującą oddaną postacią mistyka Dokukina. Bardzo dobrze odegrali mniejsze role p. Klońska, pp. Kustowski, Socha i wszyscy inni artyści w tej sztuce występujący.

Sztuka wywarła na publiczności silne wrażenie, głównie dzięki proroczym jakoby słowom o dynastji Romanowów i o przyszłości Rosji: napisane przed wojną, wszystkie te proroctwa sprawdziły się za naszych dni. Z przeszłości Rosji wyczytał Mereżkowski jej tragiczną przyszłość.

Emil Haecker.

zku stosowania wskaźnika na stałe lub na pewien czas określony.

Art. 6. Pracodawcy, na których ustawa niniejsza nakłada obowiązek stosowania wskaźnika zmian kosztów utrzymania do obliczania wysokości płac zarobkowych, obowiązani są pracownikom (robotnikom), przyjętym na to samo stanowisko i do tej samej pracy, jakie zajmowali i jaką wykonywali zwolnieni pracownicy (robotnicy), zapewnić stawki płac nie niższe od tych, które należałyby się w tym samym okresie zwolnionym pracownikom (robotnikom) tej samej kategorji i tych samych kwalifikacji.

Art. 7. Pracodawcy, względnie zarządzający przedsiębiorstwami, winni przekroczenia przepisów art. art. 1 i 6 ustawy niniejszej, ulegną w drodze sądowej karze aresztu do jednego miesiąca lub grzywny od 5 miljonów mk. do 100 miljonów mk.

Art. 8. Sądy przy rozstrzyganiu spraw, z postanowień ustawy niniejszej wynikłych, obowiązane są określać wysokość przysądzanej sumy przez zastosowanie wszystkich wskaźników zmian kosztów utrzymania, ogłoszonych przez komisję aż do dnia wydania wyroku.

Art. 9. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się ministrowi pracy i opieki społecznej, w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, rolnictwa i dóbr państwowych oraz przemysłu i handlu.

Art. 10. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia ogłoszenia do dnia 1 stycznia 1925 r.

Ustawa niniejsza traci moc obowiązującą z dniem wprowadzenia stałej waluty polskiej, chociażby wprowadzenie tej waluty nastąpiło przed upływem terminu, wskazanego w ustępie 1 niniejszego artykułu.

MOWA POSŁA STAŃCZYKA

wygłoszona w Sejmie dnia 13 grudnia br.

Sprawa przymusowego stosowania wskaźnika drożyźnianego do płac jest pierwszorzędnej wagi. Jeżeli p. minister Smólski ustawę tę tutaj nam przedłożył, to stało się to pod naporem mas robotniczych. Stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć, dawno już złożyło w tej sprawie wniosek w Sejmie.

Płace od początku wojny kształtowały się stale zniżkowo, podczas, gdy z drugiej strony bogactwa klas posiadających wzrastały. Jeżeli weźmiemy stosunki nasze, to widzimy, że majątki obszarników i kapitalistów w przeciągu 5 lat niepodległego bytu państwa naszego doszły do potwornych rozmiarów, natomiast nędza mas robotniczych doszła już do przerażających rozmiarów. Gdyby p. Kiernik zechciał być na chwilę szczery, to musiałby powiedzieć Panom, że nie jakieś „wichrzenia" wywołują strajki, lecz niedopasowanie płac do wzrostu drożyzny. Komisja statystyczna w Warszawie na podstawie najniższego głodowego budżetu wykazuje, że, aby robotnik mógł najskromniej wyżyć, musiałby zarabiać półtora miljona dziennie. Otóż stwierdzam, że dwie trzecie robotników w Polsce zarabia najwyżej 800 tysięcy marek dziennie. Masy, pchane przez instynkt samozachowawczy, muszą się bronić przed śmiercią głodową co raz to w gwałtowniejszy sposób.

Kapitaliści mówią, że nie mogą na rynku zagranicznym konkurować ze swojemi wyrobami. Stwierdzić należy, że gdyby szerokie masy ludowe mogły kupować to, czego potrzebują, to rynek nasz wewnętrzny takby się rozszerzył, że chwilowo nie potrzebowalibyśmy szukać zagranicznego rynku. Ogładzaniem mas robotniczych, ogładzaniem szerokich mas konsumentów podrywa się możność kupowania przez te masy artykułów, produkowanych przez nasz przemysł.

A następnie dotychczasowy stan niedożywiania się robotników ma jeszcze i inny ujemny skutek. Dotychczas konkurowaliśmy z zagranicą tanią robocizną. Ale gdy stosunki się unormują i będziemy zmuszeni konkurować nie anarchją walutową, ale wydajnością pracy, to robotnik nasz wygłodzony, nie będzie w stanie tak wydajnie pracować i staniemy wobec innych państw w pozycji niesłychanie dla naszego przemysłu niewygodnej.

Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę tę straszną rzecz, że w niepodległem Państwie Polskiem na ulicach Łodzi, Częstochowy, w Zagłębiu węglowem leje się krew strajkujących robotników, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na ulicach Krakowa, Tarnowa i Borysławia padali od kul robotnicy i żołnierze, to zachodzi pytanie, czy dalej ma się iść tą drogą do katastrofy?!

Trzeba walczyć z głodem, a nie z klasą robotniczą!

Projekt ustawy, o którą tu chodzi, musi być gruntownie zmieniony. P. minister Smólski należy do stronnictwa, które pretenduje do nazwy stronnictwa robotniczego. (Głos: I słusznie). Ale zasadą tego stronnictwa jest dać Panu Bogu ogarek, a djabłu wielką świecę. I w tej ustawie p. minister chce iść po tej drodze. Przedewszystkiem w art. 1 powiada: tam, gdzie pracuje 4 robotników, tam ustawa nie obowiązuje. Zobaczmy te warsztaty, gdzie pracują robotnicy w małych grupkach, dwuch, trzech, czterech, tam jest najstraszniejsza nędza. Wyłącznie oznacza oddawanie ich na bezwzględny łup wyzysku.

Dalej p. minister powiada, że tam, gdzie robotnicy mają płace przedwojenne, tam ustawa ta nie będzie miała zastosowania. Szkoda tylko, że p. minister nie poszedł konsekwentnie po linji swego rozumowania i nie wezwał panów przemysłowców węglowych, czy też włókienniczych, czy jakichkolwiek innych, ażeby i oni ceny swoich towarów zredukowali do normy przedwojennej. A dalej, taki punkt krzywdziłby robotników, którzy już zdobyli pewien poziom płac i pewną stopę życia — i spychałby ich zupełnie niesłusznie na niższy poziom życia.

Dalej p. minister wprowadza artykuł, który zupełnie może ustawę unicestwić, bo minister rezerwuje sobie prawo zawieszania działania ustawy tam, gdzie przemysłowcy „udowodnią", że zastosowanie ustawy jest „niemożliwe". Jeżeliby przemysłowcy mieli możność uchylania się od stosowania tej ustawy, to teroryzowaliby każdego ministra groźbą zatrzymania produkcji, zatrzymania warsztatów pracy, masowem bezrobociem, aby tylko uzyskać prawo niestosowania wskaźnika drożyźnianego.

Szczegółowej ocenie ustawę tę poddamy na komisji, nie chcielibyśmy jednak, by ustawa ta została w tej komisji pogrzebana na nieokreślony czas i dlatego prosimy Panów o przyjęcie wniosku, że komisja ma zdać Sejmowi sprawę do 18 grudnia rb.

Chcemy, żeby ta ustawa, zmieniona odpowiednio w komisji ochrony pracy, stała się istotnie poważnym etapem faktycznej poprawy bytu klasy robotniczej, bo jeżeli będziecie szli dalej w tym kierunku, jak dotychczas, to doprowadzicie masy robotnicze do ostateczności i zmusicie je do rozpaczliwej walki.

Obrabowanie skarbu państwa na setki miljardów

Skandaliczna afera w PKKP

Do jakiego stopnia doszła korupcja za rządów „narodowych", dowodzi nam skandaliczny dokument, ogłoszony w numerze 12 „Głosu Prawdy" z dnia 1 grudnia br. Były minister skarbu p. Wł. Grabski udzielił swego czasu obszarnikom kredytu w sumie 650.000 złotych polskich na przeprowadzenie żniw. Jednak pod rządami min. skarbu Kucharskiego, szukającego tak długo bezskutecznie dróg do naprawy skarbu, jak wynika z załączonego dokumentu, kredyt ten został „przewalutowany" ze złotych polskich na papierowe marki!

Oto treść dokumentu:

Warszawa, d. 26. września.

POLSKA KRAJOWA
KASA POŻYCZKOWA
Naczelna Dyrekcja
8046
Wydział IV Kredytowy
Grupa V. L. T/M.C.

Związek Ziemian
Zarząd Główny
w/m
Kopernika 30.

Otrzymaliśmy podanie panów z dnia 17 bm. N. I. C./19127 i zgadzamy się na ostateczną prolongatę udzielonego panom za pośrednictwem Banku Ziemiańskiego oraz Banku Związków Ziemian specjalnego kredytu dyskontowego na przeprowadzenie żniw — 650 tys. zł., który został przez nas przewalutowany na marki polskie według kursu 1 złoty = 30.000 mkp. i prolongowany na dalsze 3 miesiące. — W nadchodzących terminach, począwszy od dnia 6/X r. b., winny być przez panów, wzamian upływających, przedstawiane nowe weksle wystawiane w markach polskich na sumy zmniejszone o 50%-wą spłatę.

Termin weksli nie może przekraczać 31 grudnia rb.

Naczelna Dyrekcja
Polskiej Krajowej Kasy
(podpisy nieczytelne)

Dokument ten zakrawa wprost na wielką aferę, połączoną z bezczelnem okradzeniem skarbu państwa na kolosalną sumę około pół biljona mp.

Zamiast bowiem zwrócić skarbowi polskiemu 650 tysięcy złotych polskich, licząc po kursie dzisiejszym 560 tys. za 1 zł., sumę 364,000,000,000 mp, zwróciliby dzisiaj panowie obszarnicy skarbowi polskiemu po przewalutowaniu powyższej złotowej pożyczki przez p. min. Kucharskiego na marki polskie po kursie 1 złoty = 30.000 mp. zaledwie 19,500,000,000 mp., czyli 34.821 złotych zamiast 650.000!!!

Zyskują więc obszarnicy na przewalutowaniu przez p. min. Kucharskiego swej pożyczki 615.159 zlp.!

A ileż zwrócą dnia 31 grudnia, dokąd im został w dodatku przedłużony kredyt?... Może zaledwie kilka złotych polskich...

I taka rabunkowa gospodarka PKKP nazywała się u p. min. Kucharskiego „naprawianiem" skarbu!

Któż jeszcze dzisiaj gotów jest wierzyć, że rząd ósemkowy chciał uzdrawiać stosunki nie kosztem mas pracujących? Któż ma i któż zdoła napełnić skarb polski, jeśli ten skarb właśnie w tak haniebny sposób jest rabowany przez obszarnictwo, które w pierwszym rzędzie winno się przyczynić do jego napełnienia?

Czy znana jest afera powyższa Najwyższej Izbie kontroli Państwa? I cóż ona na to?

Dlaczego sprawcy tego haniebnego rabunku do dzisiaj jeszcze nie siedzą na ławie oskarżonych?

Domagamy się sądu i kary na sprawców rabunku skarbu państwowego!

Wiadomości polityczne

—o—

SPRAWY POLSKIE PRZED LIGĄ NARODÓW

Na wczorajszem posiedzeniu Rada Ligi narodów przyjęła do wiadomości raport przedstawiciela urugwaju oraz uwagi delegata Litwy Galwanauskasa, dotyczące **sprawy Kłajpedy**. Rada wysłuchała również raportu delegata hiszpańskiego w sprawie ustalenia granic na terytorjum **Jaworzyny**. Rada Ligi przyjęła raport komitetu, złożonego z przedstawicieli Brazylji, Wielkiej Brytanji i Włoch, stwierdzając, że sprawa **kolonistów niemieckich w Polsce** powinna być załatwiona na podstawie „avis consultatif", które zostało wyrażone przez międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze w dniu 10 września br. Co do kolonistów już wydalonych z granic Polski, rząd polski ma przedstawić Radzie Ligi narodów propozycje, dotyczące odszkodowania. Delegat polski zapewnił, że wydalenia, jeszcze nieuskutecznione, nie będą miały miejsca.

HUMOR I SATYRA

—o—

BOSONOŻNY...

Kiedy rąbał w lesie drwa,
Snuło mu się marzeń dwa:
Dojść do ciepłej przyodziewy
I na nogach mieć cholewy —
Nie, gdy pola śnieg osłoni,
Nie, gdy święto się rozdzwoni,
Lecz na każdy czas!...
Kiwał, potakiwał las.

JAŚNIE-WIELMOŻNY..

Suweren już wsiowy,
Respekt ma sejmowy:
Przy nim chłopów chmara, mur.
Fraszka dlań — wagony skór!...
Kiedy w domu panna młoda,
Starostuje wojewoda,
A w Warszawie — Brystol jest
Zjeść i wypić można fest:
Coś tam przy cygarze snuć
I na boki śmigle pluć.

PREMJER PRZEMOŻNY...

Myśli: jeszcze tak popłynie
I Belweder go nie minie...
Z polityki da się żyć,
Byle politycznie ćmić
Ale przyszła losu kosa
Na Witosa

. . . .

Furmaniłeś nam furmanie —
Państwo — był twój wóz.
Wykruszyłeś cegły w ścianie
Zasypał cię gruz!

Organizacja górników

Centralny Związek górników w Polsce odbył w Katowicach w dniach 8 i 9 grudnia konferencję głównego zarządu wraz z kierownikami sekretarjatów okręgowych i pracownikami biur Związku ze wszystkich rewirów. W sprawozdaniu organizacyjnem wykazano, że wszystkie tereny górnicze objęte zostały działalnością Związku i we wszystkich rewirach, z wyjątkiem Górnego Śląska, **Centralny Związek górników jest jedyną wpływową i sprężystą organizacją zawodową górników w Polsce.**

Od rumuńskiej granicy, przez całe Podkarpacie, przez rewir węglowy krakowski i dąbrowski, przez tereny węgla brunatnego i rud w okolicach Zawiercia i Częstochowy, słowem wszędzie, gdzie silna dłoń górnika wydobywa cenne minerały — wszędzie przeszła już agitacja naszego Związku, ustanawiając trwałe placówki. W każdej miejscowości Centralny Związek górników w Polsce zdobył sobie **bezwzględne zaufanie mas robotniczych** i poważanie u wszystkich czynników, z którymi spotyka się w walce o ekonomiczne, społeczne i kulturalne interesy proletarjatu górniczego.

Nasze sekretarjaty okręgowe zdobyły sobie szacunek jako doniosłej wagi urzędy, wykonywujące nader ważne czynności. Oddziały Związku w każdej miejscowości doskonalą się coraz bardziej w prowadzeniu roboty związkowej, a ogół zorganizowanych robotników i robotnic w przemyśle górniczym staje na coraz wyższym stopniu uświadomienia klasowego i społecznego. Znajdując w szeregach Związku poczucie swej siły, płynącej z solidarności robotniczej — Związek tembardziej pojmuje swoje obowiązki wobec państwa i społeczeństwa.

W okręgu górnośląskim, jakkolwiek Centralny Związek górników nie jest jedyną organizacją w ruchu zawodowym, jakkolwiek Związki nieklasowe w okręgu górnośląskim z wielu przyczyn są jeszcze dość silne, to jednak dzięki usilnej pracy przywódców, dzięki niestrudzonej działalności towarzyszów naszych, pracujących w oddziałach, — **Centralny Związek górników staje się z dnia na dzień coraz silniejszy**, podczas gdy wszystkie inne słabną. Robotnicy górnośląscy przekonywują się, **że jedynie klasowa organizacja** może skutecznie bronić interesów mas robotniczych, a w odniesieniu do górnictwa — to jedynie Centralny Związek górników w Polsce szczerze i bezwzględnie zastępuje interesy proletarjatu górniczego. Przekonali się o tem robotnicy, widząc codzienną działalność poszczególnych Związków, że jedynie dzięki tym **towarzyszom, którzy z ramienia Centralnego Związku górników biorą udział w posiedzeniach kartelu Związków i pertraktacjach z przemysłowcami, klasa robotnicza jest ochroniona od nadmiernego wyzysku**, jaki stosować chcą zawsze nienasyceni kapitaliści. Przekonali się też robotnicy, widząc, jak **przemysłowcy protegują Związki nieklasowe.** Przecież nawet w Dąbrowie Górniczej, gdzie zawiera się umowę tylko ze Związkiem klasowym, wyraźnie pomiędzy Radą Zjazdu przemysłowców górniczych z jednej strony, a Centralnym Związkiem górników w Polsce z drugiej strony, przemysłowcy bodaj w przedpokoju trzymają „przedstawicieli“ innej organizacji nieklasowej, której potem omówione i podpisane warunki umowy odczytują, i ludziom tym, którzy nie mają wśród górników żadnego znaczenia, dają umowę do podpisania. Gdy we Lwowie naprzykład obraduje komisja dla regulacji płac w przemyśle naftowym, złożona z przedstawicieli Izb pracodawców i Związków klasowych, widzieć można, jak „kolega“ Pawlas czeka za drzwiami na odpis protokołu, aby otrzymać dokument z pertraktacji, w których udziału nie bierze tak, jak nie biorą udziału w pertraktacjach przedstawiciele nieistniejącego w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem Zjednoczenia zawodowego polskiego. Robotnicy wiedzą, że organizacje nieklasowe, protegowane przez przemysłowców, są kulą u nogi ruchu robotniczego.

Robotnicy górnośląscy codziennie się przekonywują, że jedynie Centralny Związek górników broni interesów proletarjatu górniczego, że przy działalności nieklasowych organizacji, gdyby nie było nad temi organizacjami bicza, jakim jest uczestnictwo naszych towarzyszów w kartelu i w pertraktacjach, płace nasze i stosunki byłyby najgorsze. Dlatego też w okręgu górnośląskim robotnicy masowo przystępują do Centralnego Związku górników i w krótkim czasie, taksamo jak i w innych rewirach, Centralny Związek górników zapanuje nad stosunkami w okręgu górnośląskim. Wówczas będzie można pomyśleć o gruntownej naprawie stosunków w przemyśle górniczym w całej Polsce. Towarzysze nasi na Górnym Śląsku wiedzą, jak wiele mają do spełnienia i z dotychczasowych ich poczynań zauważyć się daje, że zadanie swoje w zupełności spełnią.

Referaty nad stosunkami organizacyjnemi, nad gospodarczem i politycznem położeniem klasy robotniczej w Polsce, a w szczególności proletarjatu górniczego w Polsce wywołały żywą dyskusję, w której wszyscy starali się wykazać jak największą żywotnością w swoim rewirze. Padło wiele cennych wskazań na przyszłość, poczem jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

Zarząd Główny Centralnego Związku górników na posiedzeniu w dniach 8 i 9 grudnia, po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji nad położeniem gospodarczem i politycznem klasy pracującej, a w szczególności proletarjatu górniczego, stwierdza, że płace robotnicze nawet przy stosowaniu wskaźnika drożyźnianego stale się zmniejszają, a przez to i położenie materjalne robotników ulega ciągłemu pogarszaniu. Przemysłowcy uchylaniem się od stosowania wskaźnika do płac, wytwarzają sytuację dla robotników wprost katastrofalną. Poza tem reakcja przysępuje do zamachów na ustawowe zdobycze klasy robotniczej, jak Rady załogowe, urlopy, ustawa o czasie pracy, prawo strajku, zgromadzeń i t. d. Wobec powyższego Główny Zarząd Centralnego Związku górników uchwala wezwać ogół robotników w przemyśle górniczym **do spotęgowania pracy i agitacji o wzmocnienie organizacji, gdyż tylko przez organizację można przeprowadzić walkę o zmianę terminów rewizji płac z dwutygodniowych na tygodniowe, o ścisłe stosowanie wskaźnika drożyźnianego** do płac i o doliczanie odpowiedniego procentu ponad wskaźnik, jako dodatku wyrównawczego wskutek dewaluacji za czas między jedną a drugą regulacją zarobków. Dla przeprowadzenia skutecznie walki o wyżej wymienione postulaty musi proletarjat górniczy rozporządzać **jednolitą, liczebnie silną organizacją**, stojącą na bezwzględnem stanowisku walki nietylko o doraźne zdobycze, ale i o zupełne zniesienie wyzysku, co osiągnąć można tylko przez przebudowę obecnego ustroju przywilejów burżuazji na ustrój socjalistyczny.

W tym celu Zarząd Główny Centralnego Związku górników wzywa ogół robotników w przemyśle górniczym **do wstąpienia w szeregi Centralnego Związku górników**, zaś zorganizowanych **we wrogich interesom klasy robotniczej nieklasowych organizacjach** wzywa do przystąpienia **do naszego klasowego Związku**, gdyż tylko przez klasową organizację, obejmującą **cały proletarjat**, możemy skutecznie prowadzić walkę z zakusami reakcji na nasze zdobycze i prawa i prowadzić klasę robotniczą do zupełnego zwycięstwa!

Ostatnie uchwały gabinetu Witosa

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu z dnia 17 bm. Rada ministrów uchwaliła m. i. projekt ustawy o budżecie tymczasowych wydziałów samorządowych, projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umów między Rzecząpospolitą polską a królestwem Serbów, Kroatów i Słoweńców, dotyczącej stosunków prawnych obywateli obu stron z protokołem końcowym, podpisanym w Belgradzie dnia 4 maja br., statut organizacyjny ministerstwa reform rolnych, rozporządzenie o zmianie niektórych przepisów o postępowaniu sądów w sprawach cywilnych w b. zaborze rosyjskim, rozporządzenie, zmieniające niektóre postanowienia, obowiązujące w b. dzielnicy austrjackiej ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych, rozporządzenie w sprawie zmiany kwot pieniężnych w niemieckich ustawach o ustroju sądownictwa i postępowaniu w cywilnych sprawach spornych, rozporządzenie w sprawie przedłużenia terminów wekslowych w okręgach sądów apelacyjnych Warszawy i Lublina, rozporządzenie w sprawie zmian w kwotach pieniężnych, określonych w przepisach karnych, karno-administracyjnych i niektórych skarbowych oraz w przepisach porządkowych i dyspozycyjnych, rozporządzenie w sprawie taksy dla pisarzy hipotecznych, rozporządzenie o sądownictwie doraźnem dla okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie i Wilnie, rozporządzenie w przedmiocie zmian taksy dla komorników sądowych, projekt ustawy o popieraniu przemysłu ludowego. Wreszcie Rada ministrów ustanowiła na podstawie art. 5 ustawy z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych mnożną na styczeń 1924 r.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 grudnia.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za śp. Władysława Prokescha, redaktora „Nowej Reformy“, odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów, staraniem p. Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej. W czasie nabożeństwa wykona chór opery pod dyrekcją Bol. Walewskiego szereg utworów kościelnych przy współudziale prof. Kopystyńskiego jako wiolonczelisty. Przy organach zasiędzie p. Ferd. Macalik.

TANIE DRZEWKO. Ogrodnictwo miejskie sprzedaje drzewka (świerki) przy ul. Lubicz 23 i w miejskich szkółkach w Dębnikach począwszy od dnia 21 grudnia godz. 8 rano.

PROGNOZA NA ŚRODĘ Po krótkotrwałem ociepleniu się, znów spadek temperatury, zachmurzenie duże, umiarkowane miejscami dość silne wiatry z kierunków zachodnich.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Dziś we środę o godz. 8 wieczorem posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) wybory Zarządu na rok 1924, 2) wykład dra Wachtla: „O technice i o wskazaniach leczenia za pomocą radium“ (z demonstracją chorych i przyrządów). Posiedzenie ściśle lekarskie. Prawo wstępu obok lekarzy mają tylko starsi medycy i absolwenci medycyny.

SKANDALICZNE STOSUNKI POCZTOWE. Jeden z naszych krakowskich czytelników zgłosił się w naszej redakcji z listem, który otrzymał z Francji. List ten (polecony), jak się okazało był na poczcie w Krakowie otwierany, o czem świadczą naklejone na kopercie paski papieru i liczne pieczęcie krakowskiej poczty. Zaznaczyć należy, że jestto trzeci list wysłany z Francji, który jedynie doszedł do rąk adresata, dwa pierwsze listy bowiem zginęły, niewiadomo gdzie. Może zarząd poczty krakowskiej zbada podniesione fakty, gdyż zachodzi przypuszczenie, że nadużycia te dzieją się na poczcie krakowskiej, co potwierdza wspomniany list w Krakowie otwierany i opieczętowany.

ZAOPATRZYLI SIĘ NA ŚWIĘTA. Do policji doniósł p. Antoni Mateczny, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 123, że skradziono mu trzy indyki żółtego upierzenia wartości 15 milj. mk.

PROFANACJA ZWŁOK. Policja aresztowała niejakiego Jana Dzierwę, który przyznał się przed Władysławem Sikorskim, zamieszkałym przy ul. Smolki 3, że będąc w Poznaniu przed 6 miesiącami okradał wraz z innymi kolegami trupy po cmentarzach.

DOROŻKARZ, KTÓREGO POLICJA NIE ZNA. Do policji doniósł p. Michał Zboś, urzędnik, zamieszkały przy ul. Krupniczej 21, że onegdaj wieczorem złożył na dorożkę Nr. 111 na ul. Florjańskiej przed cukiernią Michalika teczkę zawierającą lornetę, aparat fotograficzny i przybory toaletowe, oraz pakiet, dwie laski i parasol. W chwili gdy wszedł jeszcze po inne rzeczy do cukierni, dorożkarz odjechał z rzeczami i znikł bez śladu. Policja nie wie dotąd co się stało z dorożkarzem, którego nazwiska powinna znać, jak również właściciela numeru dorożki.

WIELKIE KRADZIEŻE W POCIĄGACH OSOBOWYCH. W ostatnich dniach wzmogły się kradzieże w pociągach osobowych. Widocznie jakaś szajka złodziei kolejowych przypuściła przed świętami ofenzywę na pasażerów. Według doniesień policyjnych w pociągu na stacji w Suchej skradziono p. Elżbiecie Hajeckiej walizę, zawierającą milj. mk, łańcuszek złoty, przybory toaletowe w oprawie złotej i srebrnej, torebkę damską łącznej wartości półtora miljarda mk, zaś na szkodę p. Janiny Smoterówney palto damskie z kołnierzem futrzanym wartości 200 milj. mk. — P. Marji Szubic skradziono w pociągu osobowym na przestrzeni Tarnów-Płaszów walizę z rzeczami wartości 500 milj. mk. — Wreszcie na przestrzeni między Łodzią a Krakowem skradziono p. Sarze Schenizer 44 milj. mk. Kradzieży dokonał jakiś osobnik po przerżnięciu walizy nożem.

Oficjalne nabożeństwo żałobne w pierwszą rocznicą zamordowania prez. Narutowicza

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się z inicjatywy prezydjum miasta w kościele Marjackim nabożeństwo żałobne za duszę śp. Gabrjela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Mszę i kondukt żałobny odprawił infułat Wądolny w asystencji duchowieństwa parafialnego. W nabożeństwie wzięli udział: imieniem biskupa Sapiehy i władzy djecezjalnej prałat Korzonkiewicz, wojewoda Kowalikowski, wiceprezydenci m. Rolle i dr Wielgus, dowódca O. K. gen Kuliński, rektor Uniw. dr Łoś, prezes apelacji Wolter, wiceprezes Izby skarbowej dr Gajewski, prezes dyrekcji kolei Prachtel-Morawiański, prezes dyrekcji poczt Musiał, prezes urzędu ziemskiego dr Łącki, profesorowie uniw., generałowie Ledochowski Tinz i Górecki, starosta krakowski dr Bal, prezesi sądów krakowskich z sędziami i prokuratorami, naczelnicy wydziałów i oddziałów województwa, delegacje oficerów, radcy miejscy, dyr. policji dr Styczeń, oficerowie, weterani z 1863 ze sztandarem i liczna publiczność. Nawę kościoła wypełniło wojsko.

Bochenek chleba 344.000 marek

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którem rozpatrywano cennik piekarzy wiesiony onegdaj do magistratu. Komisja zasięgnęła uprzednio opinji u młynarzy co do cen rynkowych mąki, poczem skalkulowano następujące ceny pieczywa: 1 kg. chleba żytniego 172 tys. mp. (dotąd 155 tys.), ciemnego 165 tys. (dotąd 140 tys.), 6 dkg. bułka gładka 24.200, 3 dkg. wiedeńska 16 tys. (dotąd 13 tys.). Nowy cennik wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Delegat województwa krakowskiego zaproszony na konferencję stwierdził, że wielu piekarzy nie przestrzega cenników, wobec czego zaapelował do prezydjum miasta, by użyło wszelkich środków, jakiemi rozporządza przy zwalczaniu lichwy żywnościowej.

CECHY NIE PRZYJMUJĄ NOWEGO CENNIKA

Jak nam o godz. 9 wieczór z cechu piekarzy komunikują, piekarze postanowili nie przyjąć ustalonych przez komisję cen pieczywa i zamierzają je sprzedawać po dotychczasowych cenach, t. j. 325 tysięcy za 2-kilowy bochenek chleba, 22 tysiące za bułkę gładką i 15 tysięcy za bułkę wiedeńską. Piekarze twierdzą, że kalkulacja cen przez komisję nie odpowiada wzrostowi cen mąki i wolą — jak się wyrażają — odrazu zginąć, aniżeli powoli konać.

Cena cukru miejskiego za 1 kg 570.000 mk

Transport cukru przydzielony magistratowi za miesiąc listopad nadejdzie lada dzień. Od jutra rozpoczyna miejskie biuro aprowizacyjne wydawać asygnaty na cukier dla tych konsumów i instytucji, które złożyły zaliczki na cukier. Po nadejściu cukier wydany będzie ze względu na nadchodzące święta przez magazyny miejskie cały dzień bez przerwy obiadowej. Cena detaliczna cukru grysikowego wynosi 570 tys. m. za 1 kg.

Stwierdzono, że w Krakowie są olbrzymie zapasy zboża i mąki

Wydział III B. magistratu krakowskiego, łącznie z organami komisarjatu targowego stwierdził, że w dniu wczorajszym po młynach i hurtowniach mąki, znajdowały się ogromne zapasy ziarna i mąki. I tak: pszenicy 10 i pół wagonu, mąki pszennej 24 i pół wagonu, żyta 25 i pół wagonu, mąki żytniej 17 wagonów, owsa 4 i pół wagona. Statystyką tą nie są objęte zapasy mąki u drobnych handlarzy. Mimo tak wielkich zapasów zboża i mąki, drożyzna idzie w górę, a młynarze i hurtownicy dorabiają się olbrzymich fortun.

Tanie bydło na konsumpcję dla mieszkańców Krakowa

Jest ono dotknięte chorobą płuc, jednak nieszkodliwe dla zdrowia ludzkiego

W ostatnich dniach nadeszło do Krakowa kilka transportów bydła z okolic Miechowa i Kielc, dotkniętych zwierzęcą chorobą płuc. Miejski urząd weterynaryjny urządził w rzeźni podgórskiej specjalny oddział izolacyjny dla bicia zarażonego bydła, które po usunięciu wnętrzności nadaje się w zupełności do spożycia. Cena bydła jest bardzo niska i jak słychać rzeźnicy krakowscy czynią starania w województwie o uzyskanie pozwolenia na przywóz większych partji bydła z wojew. kieleckiego.

Zapowiedź podwyższenia taryfy tramwajowej

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma być podwyższona taryfa tramwajowa. Podwyżka obejmie wszystkie rodzaje biletów jazdy. Wysokość podwyżki obliczoną będzie w stosunku do wzrostu drożyzny w czasie od ostatniej regulacji taryfy. Nowa taryfa obowiązywać będzie prawdopodobnie tylko do końca miesiąca.

Olbrzymie podrożenie wyrobów tytoniowych

Z dniem wczorajszym wszedł w życie następujący nowy cennik wyrobów tytoniowych. Cygara za sztukę: Hawana 270 tys., Belweder 220 tys., Wawel 185 tys., Brytanika 170 tys., Trabuco 160 tys., Kuba 130 tys., Portoriko 87 tys., mieszane zagraniczne 85 tys., Brazyl Virginia 75 tys., Cigarillos 65 tys. mp. Papierosy (za sztukę): Sfinks 50 tys., Dames 45 tys., Kalif 40 tys., Egipskie 30 tys., Sejmowe, Prezydenty, Damskie, Klub po 20 tys., Pogoń, Sport i Warszawskie po 17.500, Farys 16 tys., Wisła 14 tys., Wanda, Cow-boy i Jankes po 9500 mp. Tytonie za 100 gr.: Kir 3 miljony 500 tys., Ksanti 3 milj. 250 tys., najprzedniejszy sułtański 3 milj., macedoński 2 milj. 750 tys.; paczki po 25 grr.: najprzedniejszy turecki 550 tys., przedni turecki 475 tys., średni turecki 375 tys., kresowy 275 tys. Tytonie do fajki (25 gr.): przedni fajkowy 175 tys., zwyczajny fajkowy 125 tys. mp.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i przez wszystkie dni b. tygodnia „Carewicz Aleksy" z pp. Wysocką, Kosmowską, Klońską, Buczyńską, Brackim, Piekarskim i Rodziewiczem. „Sen nocy letniej" oprócz jutrzejszej (czwartek 20) popołudniówki szkolnej grany będzie w niedzielę wieczorem. Na okres poświąteczny przygotowuje teatr szereg sztuk z repertuaru lżejszego, w tem kilka najwybitniejszych nowości zagranicznych. Na ukończeniu są przygotowania do komedji Fredrowskiej „Gwałtu co się dzieje". Repertuar świąteczny przyniesie tradycyjne „Jasełka" Lucjana Rydla oraz powtórzenia najcelniejszych utworów b. sezonu.

Z TEATRU BAGATELA. We środę i we czwartek „Mężczyzna, zwierzę i cnota" z pp. Skalską, Modzelewską, Frenklem, Zbuckim, Szubertem. Próby z „Kaprysu kobiecego" dobiegają końca pod reżyserją p. Turskiego. P. Sosnowski przygotowuje głośną sztukę dramaturga hiszpańskiego Jacinte Dnevonta „W noc Sabbathu".

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę operetka „Szalona Lola" z pp. Kozłowską i Sempolińskim w głównych partjach.

FELIKS EYLE, skrzypek, wystąpi we czwartek 20 bm. w St. Teatrze i wykona bogaty program.

ZE SPORTU

TATRZAŃSKIE TOW. NARCIARZY W KRAKOWIE komunikuje z Zakopanego, że spadł tam śnieg tak, że warunki śnieżne zapowiadają się na święta znakomicie. Kurs narciarski organizowany przez TTN. odbędzie się od 26 do 31 bm. Zgłoszenia i wszelkie informacje, tudzież zamawianie noclegów dla uczestników kursu, przyjmuje Sekretarjat TTN. Kraków, Jagiellońska 11 telef. 10. — Wobec licznych zgłoszeń uprasza się o wczesne zamawianie noclegów. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach ppułk. inż. A. Bobkowskiego. Naukę dla zawodników prowadzić będzie p. Andrzej Krzeptowski (mistrz Polski w latach 1922, 1923). Z Krakowa wyjazd wspólny 25 bm. o godz. 9 rano, z specjalnie zarezerwowanymi dla narciarzy wozami. W dniu 23 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali Towarzystwa Technicznego ul. Straszewskiego 28 walne zebranie członków Tatrzańskiego Tow. Narciarzy, połączone z nadzwyczajnem walnem zebraniem jubileuszowem z okazji 15-letniego istnienia TTN.

Z Polski

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI z powiatów Ropczyce, Pilzno i Mielec odbędzie się 3 i 4 stycznia w Dębicy, a z powiatów Tarnów, Dąbrowa i Brzesko w dniu 5 stycznia w Tarnowie. Zapotrzebowanie robotników rolnych do Francji na wczesną wiosnę wynosi 20 tysięcy osób.

Z PILZNA piszą nam: Ze zdumieniem dowiedziało się nasze miasteczko, że burmistrz Szczeklik w towarzystwie wiceburmistrza i sekretarza magistratu wyjechali do Warszawy, celem zawiezienia dyplomu honorowego obywatelstwa p. Witosowi. Pytają się ludzie, co Witos zrobił dla Pilzna i nie znajdują mimo najlepszych chęci żadnej odpowiedzi. I pytają potem, jakiem czołem asygnuje sobie burmistrz Szczeklik miljony marek z kasy gminnej na tę pielgrzymkę do p. Witosa, dla siebie i dla swych towarzyszy podróży? Niema pieniędzy na opłacanie należyte sekretarza gminy, policjantów i służby nocnej, niema pończ pieniędzy na opał dla szkół, ale są na przejażdżki do Warszawy, na pokłony dla p. Witosa. Jeśli burmsitrz nie wytłómaczy się z tego, będziemy musieli upewnić się, że marnuje grosz publiczny na koszta lizania p. Witosa. To, że p. Szczeklik bardzo potrzebuje p. Witosa, możemy rozumieć, ale co to ogół obchodzi? F. M.

Z zagranicy

BILON SREBRNY W GDAŃSKU. Począwszy od dnia 21 grudnia kasa skarbowa miasta Gdańska wymieniać będzie pieniądze **papierowe na monety srebrne**, które sprowadzone będą do Gdańska dnia 19 grudnia. Każdy mieszkaniec wolnego miasta Gdańska za pieniądze papierowe będzie mógł otrzymać **guldeny srebrne**, wypuszczone w sztukach 1 i 5 guldenowych.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Parowiec „Armage", który zdążał z Liverpoolu do Australji, rozbił się wczorajszej nocy w okolicy Mersey. Z pośród 103 ludzi załogi i podróżnych 3 zdołano uratować.

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

STRAJKI W BANKACH

Jeszcze nie zlikwidowano strajku w banku dla handlu i przemysłu tak w Krakowie, jakoteż w kilkunastu innych miejscowościach, gdy na skutek wezwania pracowników Centrali śląskiego banku eskontowego w Bielsku nastąpiło w oddziale krakowskim tejże instytucji wstrzymanie się od pracy wszystkich jej pracowników, łącznie z prokurentami i skontystami. Podłoże strajku jest natury ekonomicznej i zasadniczej, albowiem z jednej strony chodzi o uznanie postulatów pracowników Centrali, z drugiej zaś o wywalczenie dla tutejszych pracowników postulatów, jakie winny obowiązywać w Centrali. Należy podkreślić lojalne stanowisko miejscowej dyrekcji, która na konferencji z przedstawicielami zawodowego Związku pracowników bankowych i ubezpieczeniowych w Polsce między innemi przyznała, że dotychczasowy system wynagradzania pracowników krakowskich, oparty na obowiązującym szemacie banku przemysłowego, w stosunku do faktycznej drożyzny był krzywdzący.

SKŁADKI

SPROSTOWANIE. W Nr. 287 w pokwitowaniach składek na rzecz rodzin po poległych robotnikach mylnie pokwitowano kwotę przysłaną z Glinnika Marjampolskiego: Została przysłana III. rata od robotników z Glinnika Marjampolskiego 268,060.000, poprzednio wykazano w Nr. 279 „Naprzodu" 202,200.000. Razem 470,260.000.

Rada Rob. PPS w Glinniku Marjamp.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 19 grudnia.

Dolar = 6,950.000 marek

SPUŚCIZNA PO P. KUCHARSKIM

Kurs dolara wciąż się podnosi. Wczoraj na krakowskim rynku pieniężnym dolar osiągnął kurs 6,950.000 marek.

POCHÓD DROŻYZNY NA TARGU KRAKOWSKIM

Na wtorkowym targu ceny uległy dalszej znacznej podwyżce. Za 1 litr mleka niezbieranego płacono 180 do 200 tys. marek, zbieranego 130—150 tys. marek, śmietany słodkiej 220—250 tys. marek, kwaśnej 300—320 tys. marek, 1 kg. masła 2500—2700 tys. marek, sera 650—700 tys. marek, jaja 75—85 tys. za sztukę. Grzyby sprzedawano po 2500—3500 tys. marek za 1 kg. Drób: kura 1 miljon 500 tys. do 2 miljony 500 tys. marek, kaczka 2 miljony do 2miljony 800 tys. marek, gęś 5—6 miljonów marek, indyk 6—8 miljonów marek. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 30—35 tys. marek, buraków 30—40 tys. marek, cebuli 32—40 tys. marek, kopa kapusty 2—3 miljony marek.

UDOGODNIENIE WPŁAT NA PODATKI

Dla wygody publiczności, płacącej podatki, rozszerzyło ministerstwo skarbu sposób wpłat podatkowych także na oddziały PKKP. Każdy obowiązany do zapłaty podatku może wpłacać należytości podatkowe nietylko bezpośrednio w kasach skarbowych lub za pośrednictwem PKO za pomocą t. zw. skarbowych blankietów nadawczych, które są do nabycia w każdym urzędzie pocztowym, lecz także w którymkolwiekbądź oddziale PKKP, bez względu na to, czy dotyczący płatnik ma w tym oddziale rachunek żyrowy, czy też rachunku takiego nie posiada. Wpłaty przyjmują oddziały PKKP tak na rachunek kasy skarbowej miejscowej, jako też na rachunek kas skarbowych zamiejscowych.

W SPRAWIE ZWROTÓW ZA ZAPŁACONE POSTOJOWE W CZASIE STRAJKÓW

Związek przemysłowców zachodniej Małopolski w Krakowie zwraca się do wszystkich członków o przesłanie do dyrekcji Związku konsygnacji za niesłusznie zapłacone postojowe za czas ostatnich strajków, oraz o przesłanie dotyczących frachtów kolejowych, albowiem dyrekcja Związku wnie sie kolektywne podanie do dyrekcji kolejowej w Krakowie z prośbą o zwrot zapłaconego postojowego, któreto podanie dyrekcja, jak nas informują, przychylnie załatwi. Należy przysłać z dokładnem wyszczególnieniem zapłaconych postojowych najdalej do dni 8.

Giełda krakowska z 18 grudnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	550	600	555—565
Bank Hipoteczny	1100	1200	
Bank Małopolski	1400	1500	1435—1475
Ziemski Bank Kredyt.	250	300	280—290
Powszechny Bank Kredyt.	70	105	95
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	200	250	240
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	3800	4500	4000—4100
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	600	750	675—690
„Impex"	22,	27	23.5—25,5
„Pharma" (B. Jawornicki)	525	600	550—575
T. H. Bracia Rolniccy	150	200	175
„Polski Glob"	90	130	100—125
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	100	125	120
Zieleniewski I—IVem.	24500	25500	24700-25150
H.Cegielski, Poznań I-IX	1100	1200	1200—1100
Warsz. Parowozy I—III em.	700	850	710—850
Automotor	450	550	500
„Potęga" Tow. huty żel.	9000	10000	
„Lemiesz"	7200	7700	
„Trzebinia" I—VI	750	950	800—900
„Pocisk"	650	750	700
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	25000	26000	25000-26000
Siersza	15500	16500	15800-16000
Tepege I—IV	5500	6000	5800—5900
Polska Nafta	800	900	850—900
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	600	700	650—680
Oikos	5250	5750	
Pezet	400	450	425
Strug	1800	2000	1900—2000
Syndykat Koszyk., Kraków	200	250	220—250
Tłuszcze Trzebinia	5000	5500	5300
„Krakus" I—VI em.	1200	1500	1250—1500
Fabr. cukru w Chodorowie	6800	7300	7000—7150
Porcelana Ćmielów	1200	1700	1350—1600
Elektr. Siersza I—IV em.	300	350	325—335
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	725	775	750—760
Fabr. kapel. w Myślenicach	250	300	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 18 grudnia. Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednocz 6,100.000 sp. 6, 160.000 k. 6,040 tys., frank złoty w kupnie 1,233.900, Miljonówka 200.000.

Czeki: Belgja 312.000—300.000 sp. 303.000 kupno 297.000, Holandja 2,585.000 — 2,318.000, Praga 198.560—177000, Londyn 29,325.000—26,250.000. sp. 26,500.000 k. 26,000.000, Nowy Jork 6,800 tys. do 6,100 tys. sp. 6.160 tys. k. 6,040 tys., Paryż 355.500 do 319000 sp. 322.000 k. 316.000, Szwajcarja 1,185 tys. do 1,063.000 sp. 1,073.000 k. 1,053.000, Wiedeń 90—86 sp. 87 kupno 85, Włochy 295.000—264.500, Sztokholm 1,606.000.

Wiedeń, 18 grudnia. Marka polska 85—115, marka niem. 14.50 za 1 bil., kor. czeskie 2053, franki szwajc. 12.260, fr. fr. 3675, dolary 705.60, funty szterlingi 307.700.

Dewizy, Warszawa 80—100, Berlin 15.70 za 1 biljon, Praga 2079, Zurych 12.375, Paryż 37,24 N. Jork. 70.935, Londyn 309.500.

Giełda efektów: Zieleniewski 290.000, Fanto 4,710.000, Karp. Gal. 409.000, Galicja 27,500.000, Schodnica 1,450.000, Siersza 178.000, Lwów-Czerniowce 351.000, Kolej północ. 19,800.000, Alpine Montau 679.000, Huta poldi 925.000.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 18 grudnia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę **0.0001.50—0.000.2.**

Pisma warszawskie 100 tysięcy

Warszawa (AW). Od wczoraj cena egzemplarza gazety w pojedynczej sprzedaży podwyższoną została z 50 na 100 tysięcy marek.

Pożyczka francuska dla Polski

Paryż (PAT). Senat uchwalił projekt ustawy udzielenia Polsce pożyczki w wysokości 400 miljonów franków.

—ooo—

Wybory w Grecji

Ateny (PAT). W niedzielnych wyborach w Atenach wzięło udział 71000 wyborców. Wedle dotychczasowych wiadomości w starej Grecji wybrano przeważnie liberałów, w Macedonji i Tracji republikanów, na Krecie demokratów. Sądząc z dotychczasowych rezultatów, konstytuanta składać się będzie **prawie wyłącznie z Venizelistów**, konserwatywnych Venizelistów i republikanów.

Ateny (PAT). Rząd zawiadomił króla, **że ma on opuścić kraj** aż do czasu, kiedy zapadnie decyzja parlamentu co do ustroju państwa. Król ma powziąć decyzję w ciągu dnia dzisiejszego.

Rewolucja w Meksyku

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Meksyku: Główne oddziały powstańców, maszerujące z Veracruz, stanęły obecnie na froncie pod Puebla w oddaleniu zaledwie 100 kilometrów od stolicy. Ze względu na powagę położenia dowództwo wojsk meksykańskich objął generał Obregon. Dowódca powstańców Huerta wydał proklamację do całego świata, w której przeczy, jakoby rewolucja miała tło reakcyjne, przeciwnie ma ona cele socjalne.

Ruch kolejarski

—o—

DOBRODZIEJE I OPIEKUNOWIE KOLEJARZY

Gdy ogół kolejarzy zorganizowanych w ZZK w walce o poprawę bytu szerokich mas chwycił się ostatecznej broni, jaką jest strajk, to panowie z chrześcijańskiego PZK otrzymują od MKŻ remunerację w nagrodę za ich antystrajkową działalność i rzekomy patrjotyzm! Na swych urzędniczych posiedzeniach, do których dopuszczone obałamucone jednostki z pośród pracowników niższych kategorji obecnie bez asysty pol. państwowej, uchwalają sobie rezolucyjki, które mają zbawić i nasycić głodne rzesze kolejarzy. Żądają i to ostro (na papierze) trzynastej pensji, bo wiedzą dobrze, że wobec wprowadzenia w życie nowej ustawy uposażeniowej żądanie takie jest śmiesznem, dalej domagają się udzielenia zwrotnych zaliczek w wysokości dwumiesięcznych poborów... szczególniej dla dygnitarzy wyższej rangi i to przynajmniej po trzy razy w roku, no i dla paru swoich naganiaczy z tych niższych.

W rezultacie szkoda głębiej się zastanawiać nad pobożnemi życzeniami tych panów z PZK, gdyż już ogół pracowników kolejowych nawet ich owieczki przekonały się o demagogji prowodyrów PZK, o dwulicowej taktyce całego ich związku.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

CZASOPISMO PRAWNICZE I EKONOMICZNE

Nr. 7—9 rocznika XXI, który się ostatnio ukazał, zawiera artykuły prof. **W. L. Jaworskiego**: Aforyzmy z filozofji prawa (Szkiców prawniczych Nr. V), Protokoły z posiedzeń Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej i projekt prawa autorskiego, prof. **F. Zolla**: Projekt ustawy o waloryzacji należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych, Adama **Vetulaniego**: Nagana sądowa w dawnem prawie polskiem (uwagi z powodu pracy dra J. Rafacza: Nagana sędziego w dawnym procesie polskim), W. **Zbyszewskiego**: Z literatury bolszewickiej: Poglądy Lenina na państwo.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ zwołuje konferencję wszystkich zarządów na środę 19 grudnia punktualnie o 6.30 wieczór. Sprawy bardzo ważne.

WZYWA SIĘ MĘŻÓW ZAUFANIA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH I DRZEWNYCH WOGÓLE W KRAKOWIE, aby w myśl umowy żądali wypłaty na tydzień bieżący, począwszy od 15 grudnia podwyżki w myśl obliczenia krakowskiej komisji statystycznej o **80 procent**. Za Zarząd: Urbańczyk Jan. Kmiecik M.

BACZNOŚĆ TRAMWAJARZE! W sobotę 22 grudnia o godz. 11 w nocy odbędzie się w Domu Robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 11, zgromadzenie w sprawie podwyżki płac oraz spraw wewnętrznych. Wzywa się wszystkich pracowników do jawienia się na temże zgromadzeniu. **Zarząd.**

Repertuar

—o—

Środa: „Carewicz Aleksy".
Czwartek po poł.: „Sen nocy letniej" wiecz.: „Carewicz Aleksy".
Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: „Carewicz Aleksy".

Teatr Bagatela

Środa: „Mężczyzna, zwierzę i cnota".
Czwartek: „Mężczyzna, zwierzę i cnota".
Piątek: „Kaprys kobiecy" (premjera).

Teatr miejski Operetka

Środa: „Szalona Lola".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).

Środa, godz. 7 i pół: „Zarys historji literatury polskiej" (wykład piąty) — red. Korolewicz.
Czwartek: „O istocie demokracji" (sala Ogniska drukarzy Rynek 12 III p.) — dr. T. Ringelheim.
Piątek: „Zarys historji lit. polskiej (wykł. VI) — red. Korolewicz.
Niedziela 6 g. w.: „O współczesnej Anglji" — red. L. Feldman.
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Środa: Wieczór muzyki lirycznej Ireny Lazar — (słowo wstępne i akomp. prof. dr. Zdz. Jachimecki).
Czwartek, 20 grudnia: Red. Konstanty Srokowski: Istota polityki.

Kinoteatry

Uciecha: „Złota gejsza".
Zachęta: Dramat cyrkowy w 6 aktach p. t.: „Romans akrobaty".
Promień: „Parisette", serjowy dramat francuski.

Zmiana lokalu. Magazyn towarów modnych pod firmą „Au Bon Marche“ Leon Nass przeniesiony został z ul. Grodzkiej 8. do domu przy ul. św. Tomasza 20, róg ul. Szpitalnej. Poleca towary I. jakości, sweatry wełniane damskie, zagraniczne pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawaty, bieliznę damską i męską trykotową itd. 4425

Chłopiec potrzebny do praktyki malarstwa szyldów i lakiernictwa, dam utrzymanie i mieszkanie, Laszkiewicz, Kraków, św. Marka 8. 4432

Szewską Singera cylindrową maszynę większą sprzedam, H. Jurkiewicz, Nowy Targ. 4433

Chłopców do praktyki tapicerskiej przyjmę zaraz, Bardach, Florjańska 16, oficyna. 4438

Absolwentka Akademji Handlowej szybko stenografjąca, pisząca biegle na maszynie zostanie przyjęta jako korespondentka i buchalterka. Zgłoszenia pod „Rutyna“ do biura Stattera, Rynek gł. 8. 4414

Na gwiazdkę o 20% taniej. Pończochy, skarpetki, rękawiczki, swetry, kamizelki damskie, krawaty, szale jedwabne, bieliznę damską i męską poleca firma: Au Bon Marche, Kraków, ul. św. Tomasza 20, przeczn. Florjańskiej. 4442

Światowej sławy firma Steinway & Sons posiadająca fabryki fortepianów w Nowym Jorku, Londynie i Hamburgu, powierzyła swoje generalne zastępstwo znanej oddawna firmie Zygmunt Raba nast. Wład. Bolański, skład fortepianów, Kraków, ulica św. Anny 3. Oryginalne Steinwaye fortepiany i pianina są już w drodze i nadejdą jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Zamówienia przyjmuje się już teraz. Oglądać można bez przymusu kupna. 4443

Kupuję stare metale i żelazo, płacę najwyższe ceny Rosenfeld, Kraków, Plac Szczepański 9, sklep galanteryjny. 4428

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Pracowników Przem. Gastronomiczno-Hotel. w Krakowie odbędzie się w dniu 4 stycznia 1924 r. o godz. 12-tej w nocy w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego L. 5

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. a) Sprawozdanie z działalności zarządu.
   b) Sprawozdanie kasowe.
   c) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
3. Sprawa Spółdzielni.
4. Taktyka nowego Zarządu na przyszłość.
5. Wybór komisji matki.
6. Wnioski i interpelacje.

Kraków, dnia 17 grudnia 1923. 4439

OGŁOSZENIE.

Uwzględniając znaczną podwyżkę cen węgla, robocizny i materjałów do ruchu koniecznych uchwaliła komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 15 grudnia br. podstawową cenę prądu dla lokali

Mkp. 370.000

za 1 kwh stosując równocześnie dotychczasowe opusty dla mieszkań i motorów.

Cena powyższa obowiązywać będzie od poniedziałku **17 grudnia** br. do piątku **28 grudnia** br. włącznie.

Bony na okres XII nabywać można na podstawie rachunku za okres XI w następujących miejscach sprzedaży:

Kasa Elektrowni, ul. Dajwór 27.
Sklep Elektrowni, pl. Szczepański 1.
Magistrat, Biuro aprowizacyjne, drzwi Nr. 1. 4440
Magistrat (dawne archiwum) obecnie bibljoteka urzędnicza.
Podstacja Elektrowni, ul. Asnyka 12.
Elektrownia (podstacja), Podgórze ul. Nadwiślańska.

W soboty ze względu na obliczenia wszystkie kasy będą zamknięte.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU SPORTOWEGO „WAWEL“ odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 9 rano w Domu Pracy przy ulicy św. Tomasza L. 37.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).